

**Niech żyje rząd
robotniczy
i włościański!**

Warunki prenumeraty:
W Warszawie z odnośnieniem miesięcznie Mk. 550.—
bez odnośnienia " 500.—
Na prowincji miesięcznie " 550.—
Zagranicą " 750.—



PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZcie SIĘ!

**NIECH ŻYJE
SOCJALIZM!**

Ceny ogłoszeń:
w tekście (przed kron.) Mk. 75
Nekrologi " 50
zwyčajne " 40
drobne za jeden wyraz " 10
Wszystkie ogłoszenia obliczają się nonparem (drobn. pism.)
Ogłoszenia w N.N. niedziel. o 25% droż.
Fantazyjne i firm zagran. o 50%
Ogłoszenia przyjęte po zamknięciu Administracji o 10 drożej.
Każda nowa podwyżka taryfy obowiązuje wszystkie przyjęte ogłoszenia od dnia zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.
Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada.

Redakcja przyjmuje interesantów od 1-2 pp. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada. Tel. Redakcji 176-70, Admin. 120-13.

Redakcja i Administracja: Warecka 7.

Konto czekowe P. K. O. № 175.

Numery pojedynczy w Warszawie 20 mk.—na prowincji 20 mk.

Administracja czynna od 10 do 5-ej bez przerwy. Kasa czynna od 11 do 2. Rachunki płatne w środy.

Pierwsze posiedzenie Centralnego Komitetu Wyborczego P. P. S. odbędzie się d. 3 października o g. 11 przed poł. w lokalu Związku Pol. Posłów Socjal. Wszyscy towarzysze, wybrani na Radzie Naczelnej i na Konferencjach międzyokręgowych do Centralnego Komitetu Wyborczego proszeni są o niezawodne przybycie.
Sekretariat Generalny C. K. W. P. P. S.

Górnicy w obronie spóżywców i ogólnych interesów przemysłu.

Związek robotników przemysłu górniczego w Polsce, wystosował do Rady Ministrów następujący memoriał:

Od dn. 1-go października b. r. zostaje za zgodą Rządu w myśl życzeń właścicieli kopalni wprowadzony wolny handel węglem.

Rząd, nie bacząc na to, że przy dzisiejszym wprost katastrofalnym braku węgla, właściciele kopalni, nieskrępowani żadną konkurencją ani też prawnymi ograniczeniami, mogą narzucić konsumentom ceny jakie im się spodoba — zniósł dotychczasowy system ustalania cen i podziału węgla przez czynniki rządowe, pozostawiając wolną rękę przemysłowcom węglowym.

Związek Robotników Przemysłu Górniczego nie może bez zastrzeżeń zgodzić się na pozostawienie dowolnego prawa decydowania o cenach i podziale węgla wyłącznie stronie zainteresowanej w osiągnięciu cen możliwie jaknajwyższych z pominięciem interesu ogółu konsumentów.

Wychodząc z założenia, że węgiel, będąc najważniejszym czynnikiem w gospodarce społecznej, uzależnia od siebie jej racjonalny rozwój, jak również ceny wszystkich artykułów codziennej potrzeby, Zw. Rob. Przem. Gór. w Polsce zmuszony jest postawić żądanie umożliwienia współdecydowania o podziale i cenach węgla także stronie, reprezentującej interesy tych, w których gospodarstwo ujemnie godzi podrożeń każdego artykułu. Żądanie nasze okazuje się tem więcej konieczne, że już w chwili obecnej przemysłowcy węglowi, oraz niezależnie od nich różni spekulanci zaczynają magazynować węgiel w celu wywołania na rynku większego zapotrzebowania, aby tym sposobem podnieść ceny możliwie do najwyższych granic. Za cenami węgla pójdą w górę ceny artykułów pierwszej potrzeby, co z konieczności zmusi wszystkich pracowników w państwie do żądania nowych podwyżek zarobków i spowoduje na kraj i tak już stojący nad przepaścią gospodarza, nową falę strajków.

Związek Robotników Przemysłu Górniczego w Polsce poza obawami wyżej wymienionymi, widzi jeszcze jedno niebezpieczeństwo i to może najpoważniejsze, wynikające z prawa decydowania o cenach i rozdziale węgla jedynie strony zainteresowanej w cenach tegoż z pominięciem względów na całokształt sytuacji gospodarczej — a mianowicie: wskutek wysokich cen węgla może nastąpić moment, że całe gałęzie przemysłu, nie mogąc tych cen płacić, wstrzymają produkcję, pozbawiając tysiące produktywnych rąk pracy, powiększając i tak już nadmierną niedzę w kraju. Fakt ten może nastąpić również przy nieracjonalnym podziale węgla, w wypadku, gdzie przedsiębiorstwa zasobne w kapitały zechcą wykupić węgiel na zapas, pozostawiając przedsiębiorstwa finansowo słabe bez węgla, zmuszając je do zaprzestania pracy.

Z wyżej wymienionych tylko w części powodów Związek Robotników Przemysłu Górniczego w Polsce jest zmuszony zająć stanowisko w sprawie gospodarki węglem — takie, któreby mu umożliwiło obronę interesów konsumentów węgla a w szczególności interesów klasy pracującej, której był jest ściśle związany z istnieniem normalnie działającego przemysłu.

W myśl powyższego Związek Robotników Przemysłu Górniczego w Polsce zmuszony jest żądać utworzenia wspólnej komisji z przedstawicielami Rady Zjazdu Przemysłowców Górniczych i Związku Robotników Przemysłu Górniczego w Polsce dla ustalania cen i podziału węgla.

Wysuwając powyższe aż nadto umotywowane żądanie, mamy głębokie przekonanie, że Rząd i społeczeństwo stanie po naszej stronie, zaś Rada Zjazdu Przemysłowców Górniczych, mając na względzie nie tylko wyłączny interes zysku z przemysłu węglowego, uzna żądanie nasze za słusne i w całości je uwzględni. Gdyby wbrew naszym przewidywaniom żądanie nasze nie zostało uwzględnione przez Rząd i Radę Zjazdu Przemysłowców Górniczych, zmuszeni będziemy w celu zrealizowania go chwycić się środków najostrożniejszej walki, z tem przeświadczeniem, że stajemy w dobrze zrozumianym interesie ogółu ludności.

Do memoriału powyższego dołączymy od siebie kilka uwag.

W warunkach obecnych, kiedy zapotrzebowanie węgla dla użytku domowego znacznie wzrasta, a wytwórczość kopalni mniej jeszcze, niż w innych porach roku, odpowiada zapotrzebowaniu — wprowadzenie t. zw. „wolnego handlu“ jest paskarstwem najgorszego rodzaju. Jest to wogóle krawawą ironią mówić o „wolnym handlu“ wtedy, gdy wszyscy uczestnicy paska — od właścicieli kopalni poprzez hurtowników, aż do składników — zorganizowani są w monopolistyczne spółki.

Wprowadzając t. zw. wolny handel, poprzedni Rząd zupełnie świadomie popierał wzrost drożyzny i nowe ciężary zwał na masy pracujące. Obecny Rząd idzie drogą, utworzoną przez swego poprzednika. Kierownik Min. przemysłu i handlu, p. Strasburger, akcjonariusz kopalni węgla, wprowadzając „wolny handel“ węglem, czyni to zarazem w interesie swojej własnej kieszeni.

„Wolny handel“ węglem jest nie tylko niesłychaną krzywdą dla spóżywców, ale godzi w cały przemysł polski. I jakże śmieszne są zapewnienia pp. ministrów, że Rząd wszystkimi siłami popierać będzie rozwój przemysłu — gdy jednocześnie ten

Rząd wywołuje ogromną drożyznę węglem... Kłamstwem jest to, co się mówi o obronie przemysłu. W rzeczywistości Min. przemysłu i handlu dba nie o rozwój przemysłu, lecz o interesy poszczególnych klik czy grup przemysłowców — zależnie od wpływów, które ci panowie mają w Ministerjum.

Związek zawodowy wystąpił z inicjatywą, której przyklasnąć należy: Żąda udziału w ustanowieniu cen i w podziale węgla. Zmierzając do tego, aby u źródła zatamować rozrukany potok paskarstwa węglowego. Inicjatywę tę poprzeć powinna cała klasa robotnicza, wszyscy zresztą, którym chodzi o rzeczywistość o walkę z drożyzną.

Lecz nie tylko Zw. Zaw. górniczy może i powinien być urzędowo powołany do kontroli nad cenami i podziałem węgla. Do uczesnictwa w tej kontroli należy powołać

również ogólnokrajowe organizacje spóżywców.

Rząd zniósł biurokratyczny „Urząd węglowy“, znosząc wszelką kontrolę nad cenami i podziałem węgla. Wobec tego należy niezwłocznie przystąpić do walki o nowy Urząd węglowy, któryby się składał z przedstawicieli Rządu, przedstawicieli przemysłowców górniczych, przedstawicieli robotników górniczych i wreszcie przedstawicieli spóżywców.

Inicjatywa Zw. Zaw. górniczych, pełna poczucia obywatelskiego, wskazuje drogę, na której można zatamować lichwę węglową. Niechże Min. przemysłu i handlu, które ma ucho tylko dla przemysłowców i handlarzy, usłysz ten głos górników! Niech nie czeka, aż głos robotniczy nabierze siły i akcentów gromu...

Zjazd socjalnej demokracji niemieckiej.

Sprawę polityki zagranicznej referował Herman Müller. Rzecz dość znamienita, że nie zajmował się prawie wcale ogólną sytuacją międzynarodową, lecz wyłącznie „wpływem traktatu wersalskiego na wewnętrzne i zewnętrzne położenie Niemiec“. Tak też zatytułowany był odpowiedni punkt porządku dziennego. Rzokłbyś — pozatem „większościowców“ niemieckich sytuacja międzynarodowa zgoła nie obchodzi.

Herman Müller nie powiedział nic nowego, rozwinął tylko znane dobrze tezy „większościowców“. Socjalni demokraci niemieccy podpisali ultimatum londyńskie pod przymusem, aby nie dopuścić do okupacji zagłębia Ruhry, a również z powodu sprawy górnośląskiej. Ciężary tego ultimatum są nie do zniesienia. Ale musimy wszystko robić, aby sumiennie wypełniać zobowiązania. Inaczej świat nie uwerzy w naszą dobrą wolę. Ententa sama musi dojść do przeświadczenia, że Niemcy nie mogą podoleć wszystkim ciężarom ultimatum i że katastrofa gospodarcza Niemiec będzie katastrofą powszechną. Müller przestrzega przed spekulowaniem na brak jedności wśród Ententy. Dopóki będzie co u nas do wzięcia, przeciwnicy razem będą brali.

Oczywiście — dodać należy — jest to jawny wyraz polityki niemieckiej. W rzeczywistości jednak Niemcy bardzo liczą na ten brak jedności wśród państw Ententy. Ale to się mówi i w tym kierunku działa się podstępnie. Poprzedni gabinet Fehrenbach-Simonsa w sposób niesłychanie niezrecośnie chciał wyzyskać antagonizm angielsko-francuski celem wykreślenia się sianiem z zobowiązań. To doprowadziło do ultimatum — i nauczyło republikańskich polityków niemieckich — ostrożności i cierpliwości.

Rewizja traktatu wersalskiego pozostaje celem — ale droga do tego — mówi Müller — prowadzi przez wypełnianie zobowiązań aż do granic możliwości.

Za warunek powodzenia niemieckiej

polityki zagranicznej Müller uważa także przewyższenie prądów militarystycznych i utrwalenie Republiki. Niemcy tylko jako Republika mogą być równouprawnionym członkiem europejskiej rodziny ludów. Ententa nawet przez tydzień nie mogłaby pozwolić na przywrócenie w Niemczech monarchii, która z natury rzeczy dążyłaby do odwetu. Müller żąda natychmiastowego zniesienia wojskowych i gospodarczych sankcji na Zachodzie Niemiec.

Wnioski Müllera, dotyczące polityki zagranicznej Niemiec, zostały przyjęte jednogłośnie. Przyjęto również wniosek w sprawie Górnego Śląska, cynicznie wypowiedziący się za pozostawieniem całego Górnego Śląska przy Niemczech! Partja Hoersinga, kata ludu polskiego na Śląsku, pozostaje wierna sobie...

Ostatnim punktem Zjazdu była sprawa nowego programu partyjnego. Jak wiadomo, dotychczasowy program socjalnej demokracji niemieckiej, który miał duże znaczenie dla międzynarodowego ruchu robotniczego, datuje się z r. 1891 (autorem jego był Kautsky). Program ten jest oczywiście przestarzały — i słuszną było rzeczą, że na sesyjnym zjeździe w Cassel postanowiono opracować nowy program. W tym celu wybrano komisję, która do współpracy zaprosiła jeszcze 50 osób. Oczywiście, przy takiej metodzie przygotowywania programu, przy tak licznej grupie redakcyjnej, nie mogło się dojść do wyniku, któryby kogokolwiek zadowolił. Jakoż projekt, ogłoszony przez komisję, wywołał namiętną dyskusję i wielkie ogólne niezadowolenie. Zachodziła więc obawa, że Zjazd nie będzie mógł wybrać z kłopotu i będzie musiał rzecz całą odłożyć jeszcze na rok.

Aby temu zapobiedz, Zjazd wybrał komisję, złożoną z 28-ku osób, która miała się starać o uzgodnienie opinii programowych jeszcze na tym zjeździe. To się powiodło. Nowy program przeszedł w komisji 24 głosami przeciwko 2, przy 2-ech wstrzymujących się. Część zasadniczą zre-

dagował redaktor „Vorwärts“ Stampfer, część szczegółową, zawierającą konkretne żądania, — dr. Quarek.

Nowy program odznacza się w swojej części zasadniczej dobrym językiem i potoczystym stylem, ma nawet więcej charakter odezwy, niż programu.

Natomiast jest bardzo wadliwy ze stanowiska myśli socjalistycznej. Nie mamy tu miejsca na dokładniejszą analizę i krytykę. Powinno być uczynić „Trybuna“, zestawiając jednocześnie z programem P. P. S. (Nawiasem mówiąc, na Zjeździe niemieckim nie wiadomo o nowym naszym programie, chociaż w swoim czasie dr. Nossig umieścił o nim w „Vorwärtsie“ artykuł. Socjalni demokraci chętni się, że oni pierwsi po wojnie opracowali nowy program socjalistyczny).

Poprzestaniemy na kilku uwagach. Jeżeli program etycki z 1891 r. zawierał naogół zbyt sztywne formułki i zanadto mechanicznie wyobrażał sobie pochod ku socjalizmowi, to nowy program „zgorzeliści“ rozplywa się w pojęciach rozciągliwych i mało wyraźnych. Przykład. Czytamy zaraz na początku: „Socjalno-demokratyczna partja niemiecka jest partją ludu pracującego miasta i wsi“. Słusznie. Ale czyż partja chłopstwa nie jest również partją ludu pracującego? Stanowisko społeczne klasy robotniczej i jej rola w procesie przemiany społecznej nie jest wcale wyodrębniona. Dalej. Ogólna charakterystyka kapitalizmu zawarta jest w 11 wierszach, przy czem znaczenie rozwoju kapitalistycznego jako podstawy dla socjalizmu nie jest określone. Cele socjalistyczne sformułowane są niezmiernie ogólnikowo i bez żadnej precyzji ekonomicznej. Przytem cele socjalistyczne są traktowane niejako jako uzupełnienie Republiki. O zdobyciu władzy przez klasę robotniczą nie mówi się wcale! Jakkolwiek program mówi dość szczegółowo o skutkach wojny, unika wyraźnego ustosunkowania się do nowych wielkich zagadnień (dyktatura proletariatu; socjalizacja; wyjaśnienie pojęcia rewolucji socjalnej i t. d.).

Nowy ten program, nawszkroś rewizjonistyczny a zarazem naukowo nie obwarowany — będzie nową trudnością dla utworzenia się jednolitej partji socjalistycznej w Niemczech.

Z ostrą krytyką programu wystąpił na Zjeździe Henryk Ströbel z „opozycji“. Jednakże program przeszedł prawie jednogłośnie — przeciwko 5-ju głosom.

Do Zarządu partyjnego wybrano: Hermanna Müllera i Welsa, jako przewodniczących; Bartelsa i Heinricha, jako kasjerów; Molkenuhna, Plankucha, Adolfa Brauna, Otona Brauna, Franciszka Krügera i Marję Juchacz, jako sekretarzy.

Książki nadesłane.

Prof. Marcol Handelman. *Historja. Część I. Zamość*. Nakładem Z. Pomarańskiego, str. 256. Cena 600 mkk.

Zbliżka i zdaleka.

NAUKA A SPOŁECZENSTWO.

W Ameryce, w Waszyngtonie, powołany został do życia komitet urzędowy, mający na celu popularyzowanie wyników wiedzy współczesnej. Rząd amerykański uważa, że jest powołany do — popularyzowania ścisłej wiedzy. Oświata wyższa jest w Stanach Zjednoczonych autonomiczna i od władzy politycznej niezależna. Uniwersytety są to fundacje prywatne, rządzące się wedle swoich widzimisię. Ale rząd, który nie ma wpływu na wyższą oświatę, uważa, że obowiązkiem jego jest tę wyższą oświatę, dostępną tylko dla klas posiadających — masom pracującym udostępnić i dlatego powołuje komitet specjalny, który sporządzi serię broszur, pisanych przez utalentowanych specjalistów, a wykładających wyniki nauki najnowszej, świeżej, jak gdyby gorącej jeszcze. I nie ma to być wiedza odpowiednio przynajmniej sformułowana, poddana sosem wyznaczonemu czy politycznym. Wydawnictwa te mają służyć Prawdzie. Zdaje się, że to jest oczywiste i że nie należy tego bynajmniej podkreślać. Tak jest, być może, na świecie, ale że u nas rektor uniwersytetu, który ma być przewodniczącym akademii duchowną — przewodni kłerykałom na zjeździe odbywanym w gmachu innego wyższego zakładu naukowego, zwanego Politechniką, tedy nie będzie rzeczą zbyteczną podkreślić, że amerykańskie przedsięwzięcie rządowe ma na celu wyłącznie cele naukowe.

Jak dawno żyje na świecie pokolenie dzisiejsze, słyszmy o popularyzacji nauki. Czynnio w tym kierunku nieskończone i widać ponawiane próby. Ale ze społeczeństwem jest jak z oceanem: wszystkie rzeki płyną do morza, wlewają się do morza, a morze nigdy nie jest pełne, nigdy nie występuje z brzegów, nigdy nie jest nasycone! Tysiącem kanałów spływa nauka w społeczeństwo, aby ją nasycić. Społeczność pozostaje wciąż — nienasycona, to znaczy ciemna! Stare hasło Gladstone'a, rzucane w chwili, gdy prawo wyborcze w Anglii zaczęło poddawać się demokratyzacji: „uczmy naszych panów“, jest żywe dzisiaj, jak przed laty czterdziestu. „Gladstone'owie“ zależą od wyborców. Od tych wyborców w zależy, czy „Gladstone“ znajdzie się w parlamencie, czy zdoła będzie warunki, w których ujawni wiedzę, talent, rozum. Chodzi tedy o to, aby wyborcy wiedzieli, że należy wybiierać Gladstone'a, a nie piosła Gidyka, Perryklesa, nie zaś Kleona, jak o tem uczył już wielki komedjopisarz grecki Arystofanes. Chodzi tedy o to, aby wyborca miał świadomość tego, do czego, aby umysł jego był krytyczny, to znaczy filozoficznie nastroony. Tylko nauka, wiedza, świadomość — mogą go uchronić przed zwodniczymi praktykami demagogii politycznej.

Wyborca musi się uczyć, a że on do nauki łatwo trafić nie może, więc nauka musi trafić do niego, musi go szukać, aby go znaleźć. Stąd zapoczątkowanie w rodzaju waszyngtońskiego. Stąd pokrewne imitacje angielskie, francuskie, włoskie, niemieckie. Trzeba o nich pisać i postaramy się zadaniu temu sprostać. Dziś ducemy tu tylko zagadnienie samo postawić.

Trzeba naukę ponieść między mzesze pracujące. Naukę, nie jej surrogaty. Trzeba, żeby się tej pracy podjęli uczeni nie alumn seminarjów. Trzeba uczyć logiki, psychologii, etyki. Trzeba czytać filozofów, moralistów, starych

autorów: Tacydydę i Frycza Modrzewskiego, Sofoklesa, Szekspira i Dantę i Mickiewicza i Słowackiego. Trzeba czytać uczenie, filozoficznie, a nie tylko... deklamacyjnie, dla celów zabawy. Trzeba czytać Tientowskię i Mahrburga, Libella i Gieszkowskię Jaltową jest nasza praca, gdy zakreśla sobie jedynie organizowanie uczestników związku zawodowego, albo paktów tej czy innej kooperatywy. Naszą pracę agitacyjną, rozruchową, rozpięchłą, zatamizowaną trzeba wiązać w jedną kopułę systemu filozoficznego, jednym ładnym poglądem na świat. W tej kopule dopiero wiąże się wszystkie czynniki naszej pracy w jedną całość. Niema marksizmu bez filozofii. Bez filozofii będziemy mularzami a nie budowniczymi, co świat mowy przagną budować!

Rzecz prosta, że im przedmiot trudniejszy, tem trudniej o naukowca. Łatwiej wyłożyć teorię związku zawodowego, niż teorię wanto-ści. Łata cała trzeba przemyśleć, aby naprawić zrozumieli, przeżyć w sobie, napoić umysł własny — poglądem na świat tej siły, tej potęgi — co poglądem Marksa i Engelsa. O materialistycznym pojmowaniu dziejów tyle kłopot waży się mówić, jak gdyby to chodziło o treść dramatu granego wczoraj w „Reducie“. Płacz się i gubi i nie może wybiąć z konstrukcji filozoficznej, która dla wykształconego filozoficznie umysłu jest łatwą i w prostocie swojej — piękną!

Uczmy się filozofii! I naśladowujmy Amerykanów. Pomieśmy światło czystej nauki, bezinteresownej, uczelowej nauki — między proletariatem pracującym! Ten czytelnik i ten słuchacz zbiorowy ma dziś nieco więcej czasu. Może uczyć się. Może czytać. Dajmy mu czysty buljon nauki, nie zupełnie rumfordzka, tak zwanej wulgaryzacji!

Henryk Bezmaki,

Z tajemnie uniwersyteckich.

W zacięciu kancelarii uniwersyteckich naszych opracowany został przepis, który można porównać tylko z próbą poprawy finansów państwa polskiego za pomocą przedłużenia dnia robotczego. Postanowiono przyjmować na wydziały lekarskie ograniczoną liczbę słuchaczy, co w praktyce sprowadza się do kilkukrotnego redukowania ich liczby (w Warszawie o 700 do 150). Motywem wysuwa się kilka. Mówi się, że pracownie i zakłady nie mogą pomieścić tak wielu słuchaczy, że budować ich nie ma, że liczba asystentów jest niedostateczna, że obecny stan rzeczy musi odbić się ujemnie na poziomie naukowym i fachowym przyszłych lekarzy — wszemkto to jest pomniejsza słusznie, ale tylko ślepy nie widzi, jak fatalnie wygląda stan liczebny naszego personelu lekarskiego. Polska ma w stosunku do swego zaudnienia obecnie mniej więcej cztery razy mniej lekarzy, niż inne państwa europejskie. Lecznictwo po mniejszych miasteczkach i na wsi leży niemal odłożeni, ma kłopotliwą sytuację jest jeszcze gorzszą. Wobec tego sprawa dopowiadania liczby lekarzy do jakiejś możliwej normy, jest niesłychanie palącą, jeżeli pomoc dla rodzających, walka ze śmiertelnością dzieci, chorobami zakaźnymi wogóle, z gruźlicą i z chorobami wenerycznymi w szczególności nie ma pozostać tylko formalitycją biurokratyczną. Nie mówimy już wcale o takich „zbytkach“

jak medycyna komunalna, ubezpieczenia społeczne poza obrębem wielkich miast i t. p.

Wobec tego nie o redukcji, lecz raczej o pomnożeniu liczby studentów myśleć należy i w tym kierunku wyleżyć wszystkie siły. Oszczędzać na tem to znaczy umniejszać najżywniejsze siły narodu. To znaczy skazywać na zagładę tych wszystkich, którzy dla braku pomocy lekarskiej będą musieli umierać. Czyż istotnie jest tak źle, jak mówią zniechęceni „numerus clausus“? Czyż istotnie niemożliwą jest rzeczą wyzyskanie szpitali warszawskich dla celów dydaktycznych? Czy naprawdę wszystko w tym względzie zrobiono, co można? Czy niema w Warszawie lekarzy szpitalnych, któryhby jeszcze można pociągnąć do nauczania studentów? Pozostają katedry teoretyczne. Wprawdzie nasywają one wielkie trudności, ale i te nie należą do niepokonanych. Prosektorjum anatomiczne załogowane zostało odrazu na bardzo szeroki skalę; najlepszy dowód, że nieścisła dotąd pełna, niezredukowana liczba studentów. Natęże anatomji patologicznej możnaby rozszerzyć również przy pomocy szpitali miejskich.

Chemia wreszcie, o której się najczęściej mówi nie wymaga w zakresie elementarnego wykształcenia studentów medycyny tak wielkich i skomplikowanych inwestycji, ażeby zorganizowanie takiego prowizorium na lat kilka nie dało się pomyśleć i uskutecznić. Niewątpliwie, są to surrogaty, ale najgorszy, lekarz jest jeszcze o całe niebo lepszy od felczerów i znachorów, a wszystkie środki, które tu wskazujemy, niekoniecznie muszą dać w rezultacie lekarzy najgorszych. Wogóle wskazana jest nieco większa jawność w tej sprawie, dotyczącej wszak losów całego kraju.

Wolność uniwersytetów nie oznacza swobody konsolidowania przed społeczeństwem, która zresztą ma powody do obaw, że tu chodzi nie tylko o poziom nauki. Przed kilku laty, za miłośnych rządów okupacyjnych, którzy popierali, jak wiadomo naukę polską, odbył się zjazd przedstawicieli wszystkich (3) czynnych wówczas uniwersytetów. Wamniki ekonomiczne nie były wtedy takie, jak dziś tragiczne. Dla pomniejszenia kultury polskiej, która wówczas była jednym z nielicznych przejawów naszego życia, należało myśleć o obwarowaniu nacocię wrót wszystkich wszechnie. Tymczasem już wtedy sprawa „numerus clausus“ była na wolności obrad, wysunięta przez wypróbowanych gascieli ducha z komitetu księzącego-biskupiego, tej pienwiej ekspozytury Watykańu, dążącego do zapoczątkowania uad Polską. Za duzo młodzieży chce się kształcić! Nie potażeba tak wielu! Gdy niema ograniczeń, pchają się do wszechnie rozmaici obokrajowcy wogóle, a żydzi w szczególności. Obrona powstachnej szkoły wyznaczonowej to konsekwentni i afe robia wyjątku dla uniwersyteu. Czego nie można zaważować ustawa, to zabawni praktyka, zwłaszcza gdy się profesorów staraniem dobierze. A i o tem się nie zapomina. Dla tego jedynie ci u urzędu się żalosną fragilarsę profesorów, cyrkulujących między Litwą, Malopolską i Poznaniem. Na tem ile wyrastają takie kwiaty, jak sprawa Askenazego i Pełczyńskiego. Gdyby, chodziło tylko o utrzym uniwersyteckie, to możnaby na nie nie ować uwagi, ale tu wchodzi w grę najżywniejsze potrzeby kraju. Przeszczanie panowie profesorowie, bo się źle bawicie.

Medicus.

16) ROMAIN ROLLAND. Piotr i Lucja. IDYLLA TRAGICZNA. Przełożyli: Marja Zabojecka i Henryk Bezmaki.

XIV. W tygodniu Męki Pańskiej widywali się codziennie. Piotr odwiedzał Lucję w jej domku samotnym. Ubożuchny ogródek budził się ze snu. Tu spędzali popołudnia. Mieli teraz antypatję do Paryża, do dżumu, do życia. W pewnych momentach doświadczali jak gdyby jakiegoś bezwładu moralnego, który odejmował im mowę, sprawiał, że siedzieli obok siebie bez ruchu, nie pragnąc nawet pomuszyć się. Nurkowało ich uczucie dziwne. Bali się. Bali się — w miarę jak zbliżał się dzień, w którym należeb mieli do siebie, bali się — z nadmiaru miłości, z nadmiaru czystości duszy, która przerażała brzydotą, okrucieństwem, hańbą życia i która w upojeniu namiętności i melancholji marzyła o wyzwoleniu. Nie wspominali przed sobą o uczuciach tych ani słowem. Większa część czasu spływała im na gawędzie o ich przyszłym mieszkaniu, o wspólnych pracach, o ich małym gospodarstwie. Do najdrobniejszych szczegółów układali z góry, jak ustawią meble, jakie miejsce zajmie każdy w mieszkaniu przedmiot. Wizje tych słodkich drobniągów, tego obrazu życia powszedniego, związanego z życiem serca, z życiem rodzinnym, wzruszała Lucję, jako prawdziwą kobietę, nieraz aż do łez. Upajali się rozkoszami, drobnymi radościami przyszłego ogniska... Wiedzieli, że nie się z tych marzeń nie spełni. Wiedział Piotr, oparty na przeczuciu wrodzonego pesymizmu, — wiedziała

Lucja, w jasnowidzeniu miłości, mówiacem jej, że małżeństwo ich jest niemożliwe. Dlatego też pilno im było przeżyć je w marzeniu. I, wzajemnie, ukrywali przed sobą pewność, że jest to tylko sen. Każdemu z nich wydawało się, że tajemnicą ta jest tylko jego własnością i z rzewnością czuwała Lucja nad zbudzeniem Piotra, Piotr — nad zbudzeniem Lucji. Wyczerpawszy bolesne rozkosze przyszłości niemożliwej, uczuwali takie zmęczenie, jak gdyby byli żyli. Wypoczywali wtedy w altanie, okrytej pęczkami jeszcze zwidlemi. Słońce budziło zamarznięte ich soki. Piotr opętał głowę na ramieniu Lucji i, marząc, wśluchiwał się oboje w poszum ziemi. Pod obłokami, co przepływały, młode słońce marcowe bawiło się w chowaniego, uśmiechało się i znikalo. Przebiegały po równinie promienie jasne i czarne cienie, niby radość i troska — w duży ludzkiej. — Lucjo — odezwał się nagle Piotr — czy nie przypomniał sobie? Byliśmy tu już, kiedyś... Dawno, dawno... — Tak — odpowiedziała Lucja — to prawda. Poznaje wszystkie, wszystkie... Lecz gdzieżbyśmy byli dotąd? — I poczuli przypomniać sobie, szukać, pod jakim kształtem znalazł się już kiedyś, dawniej. Czy jako ludzkie już istoty? Może. Ale w takim razie Piotr napewno był wtedy dziewczyną kochankiem zaś była Lucja... Jako płęca może?... Gdy Lucja była dzieckiem, matka mówiła jej, że jest dziką gęsią, która przez kominiek wpadła do mieszkania: o, dobrze polemała sobie skrzydła!... Lecz najbardziej lubiła odnajdywać się w kształtach płynnych, żywotowych, które przemikają się wzajemnie, związują i rozwijają się jak zwoje snu lub dymu. Odnajdywali się w obłokach białych, stapiających się w otchłani nieba, w drobnych, igrających ze sobą falach; byli deszczem na ziemi, rosą na trawie, ziarnkami mleczka, un-

szaceni się w powietrzu... Porwał je wiatr. Obyż nie wionął znowu, obyż nie rozdzielił ich znowu na wieczność całą!... Piotr zaś rzekł: — Co do mnie, wydaje mi się, że nie rozłączaliśmy się nigdy; byliśmy zawsze razem. Istała ja w tej chwili, wsparci wzajem o siebie; tylko, że spaliliśmy, śniłimy. Na chwilę budziłem się... Na chwilę... Oczuję oddech twój, oblicze twoje oparte o moje... Czynimy wielki wysiłek, zbliżamy się sobie ustami... I znów zapadamy w sen... Kochana, kochana ty moja, jestem tu, trzymam rękę twoją, nie puszczać mnie od siebie!... Jeszcze nie nadeszła pora, wiosna wychyliła zaledwie koniuszek zimnego noska... — Takiego, jak twój — rzekła Lucja. — Lecz już niebawem zbudzimy się w dzień piękny, letni... — Sami będziemy tym pięknym dniem lata — odparła Lucja. — Cieniem ciepłym i słonecznym wśród galezi, parę pszczoł śpiewających... — Brzoskwinia w szpalerze i jej ciałem pachnącym... — Spoczynkiem żniwiarzy i ich kłosami złotymi... — Trzodę leniwą, co przeżuwa trawę łak... — Wieczorem zaś, o zachodzie, będziemy stawem ukwieconym, blaskiem płynnym, co unosi się ponad polami... — Będziemy wszystkim — rzekła Lucja — wszystkim, co jest dobre i miłe dla oka, wszystkim, co miło jest mi, całować, spożywać, czuć pod ręką, chłonać... Reszta poradzimy im — dodała, wskazując miasto i jego dymy. — Zasnęła się, ucałowała przyjaciela swego i zekła: — Dobrze odśpiewaliśmy nasz dućcik. Czyż nie, przyjacielu mój, Pierrocie?

— Tak, Jessiko! — odpowiedział. — Biedny mój Pierrocie — mówiła jeszcze — nie nadajemy się do tego świata, który śpiewa już umie tylko „Mansyljanek“!... — Gdybyś bodaj umiano ją śpiewać — rzekł Piotr. — Zmyliłimy przystanek, wysiedliśmy za wcześnie. — Obawiam się, że stacja następną byłaby jeszcze gorzszą. Czy wyobrażasz sobie, kochana, nas w tem społeczeństwie przyszłości, w tym obcywanym ulu, gdzie będzie się miało prawie żyć tylko już dla królowej-malki, czy też dla republiki? — Znosć ją od rana do wieczora, jak kartaczownicę, lub też od rana do wieczora liżać ją, zniezione przez imych!... Słuszny wybór! Dziękuję!... — zawołała Lucja. — O, Lucjo, szkaradna jesteś! Jakże brzydtko mówisz! — śmiał się Piotr. — Tak, bardzo to brzydtko, wiem. Do niczego jestem. I ty również, mój maleńki! Tak samo nie nadajesz się do zabijania i kaleczenia ludzi na wojnie, jak ja do zsywania ich, nieczem nie konie b'edne, które z walki byków wynoszą brzuchy rozprute i którym zasywa się te brzuchy, aby służyć mogły przy następnej ułarzech. Jesteśmy tworami bezużytecznymi, niebezpiecznymi. Wyszujemy śmieszne żądanie, żądanie zbrodnicze: chcemy żyć tylko po to, aby kochać tych, których kochamy. Chcę kochać kochankę mego, przyjaciół, dobrych ludzi, i dzieci małe, i dobre światło dnia, i także dobry chleb biały, i wszystko, co jest piękne i może mnie pożywić. Wstyd! Wstyd! Wstyd! się za mnie, Piotrusiu!... Lecz będziemy ukarani dotkliwie. Zbraknie dla nas miejsca w tym warsztaće państwowym, który nie będzie znał ani opoczynku, ani wytchnienia, a którym wkrótce stanę się ziemia... Na szczęście, nas już wtedy nie będzie!

(D. c. a.)

Na żądanie W. C. K. W. Komisarjat ludowy do spraw zagranicznych postanowił wydać „Czerwona księga” o ostatnich fazach stosunków polsko-rosyjskich.

Księga ta wydana w 3 językach ma się ukazać 30 b. m.

27 b. m. wieczorem poseł Filipowicz wyjechał z Moskwy do Warszawy. Płoda zastępuje radca poselstwa Knoll.

W poniedziałek policja krakowska dotknęła szeregu aresztowań wśród bawiących tam Rusinów w związku z zamachem na Naczelnika Państwa. Podczas wstępnej śledziwa przeprowadzonego bezpośrednio po zamachu we Lwowie znaleziono przy Feduku pewne listy do osób, które udały się jeszcze w sobotę ze Lwowa do Krakowa. Policja państwowa we Lwowie odniosła się telefonicznie do politycznego urzędu śledczego w Krakowie o zarządzanie aresztowania tych osób. Uprzedniccy krak. urzędu śledczego udali się bezwzględnie na wskazane miejsce w mieszkaniu do mieszkania Kruka, urzędnika katastru gruntowego, zamieszkałego przy ul. Podzamcze. W mieszkaniu tam zastano kilka młodych osób, między innymi poszukiwaną przez władze lwowskie pewną słuchaczkę uniwersytetu, przy której znaleziono fotografię Feduka i listy, kompromitujące oboje w związku z zamachem. Aresztowana została, że w dzień przed zamachem wyjechała ze Lwowa za legalnym paszportem, wystawionym do Wiednia. Dalejszych zeznań odmawia. Prócz niej aresztowano w mieszkaniu Kruka pewnego akademika przybyłego z Rusi zakarpackiej. Jest on agitator bolszewickim, a jak twierdzi, znalazł się przypadkowo wśród osób, wnieoszonych w sprawę zamachu. Zeznał, że często przybywa do Krakowa w agitacyjnych celach komunistycznych i zajechał stąd jak i inni do mieszkania Kruka. Przy aresztowaniu znalazł szereg papierów treści komunistycznej, oraz kompromitujące dokumenty, na podstawie których można stwierdzić że aglacja bolszewicka w Polsce prowadzona jest przez Rusinów z Rusi zakarpackiej.

Wśród organa śledcze odkryły także nie agitacji bolszewickiej i zarządziły aresztowanie pewnej kobiety, poszukiwanej już od dłuższego czasu, która wedle wszystkich danych znajduje się w Krakowie i starała się listownie porozumiewać z aresztowanymi Rusinami z Rusi zakarpackiej.

Śledziwo w sprawie zamachu, prowadzone w Krakowie, postępuje wedle ścieżek, udzielanych przez władze lwowskie. Takim tokał, w którym odbywały się zebrania Rusinów, jest pilnie strzeżony.

Prezydium Rady Stanu im. Kłajpedy, oraz prezydja: Izby handlowej, Izby rolniczej, Izby ziemiościennej, Związku przemysłowców i Związku rybackiego nadesłali do Genewy, na ręce prof. Askenezego podziękowanie za wzmiętkę w jego mowie o Kłajpedzie, a jednocześnie prośbą o dalsze poparcie ze strony Polski przeciw aneksjonistycznym zamysłom Kowna.

Prof. Askenezys wyjechał wczoraj z Genewy do Warszawy w celu przedstawienia rządowi polskiemu szeregów szeregów sprawozdania z ostatnich posiedzeń Rady oraz Zgromadzenia Ligi, na których omawiano sprawę sporu polsko-litewskiego. W czasie nieobecności Askenezego drugi delegat rządu, Kazimierz Olszowski, będzie spełniał jego funkcje.

W Polskim Stronnictwie Ludowym.

Onegdaj odbyło się posiedzenie Zarządu Głównego P. S. L. pod przewodnictwem p. Witosa.

Referat o sytuacji politycznej wygłosił b. minister Relaj, poczem wywiązała się bardzo ożywiona dyskusja, która trwała przez cały dzień, poczem uchwalono szereg dyrektyw dla klubu posełskiego.

Przybyli na posiedzenie delegat z Wilna wygłosił referat, w związku z którym uchwalono rezolucję w sprawie wileńskiej, domagającą się jaknajszerszego zwolnienia sejmu orzekającego.

W sprawie stosunku do rządu Zarząd Główny oświadczył się za dążeniem do utworzenia w odpowiedniej chwili rządu koalicyjnego wszystkich stronnictw. W razie zaś niemożności utworzenia takiego rządu, stronnictwo wypowiada się za gabinetem centrowo-lewicowym. Koncepcja rządu osadowo-prawicowego została wyliczona.

Wreszcie postanowiono zwołać kongres stronnictwa na połowę listopada; kongresowi przedłożony zostanie nowy program partji. Do komisji programowej wybrano pp. Relaję, Bogusławskiego i Rączkowskiego.

Rząd czeski.

W Republice czeskiej utworzył się rząd parlamentarny, zamiast dotychczasowego — urzędniczego.

Nowy rząd obejmuje wszystkie stronnictwa czeskie, oprócz komunistów. Głową jego jest następujący: prezydent ministrów i min. spraw zagr. — Beneš (soc. narodowy); min. apr. wewn. — Jan Černý, prezydent ustępującego rządu urzędniczego; min. obrony narodowej — Fr. Udráel (agrariusz); min. skarbu — Augustyn Novák; min. handlu i koczownic — Augustyn Novák; min. handlu celnego — inż. Władysław

Novák (narodowy demokrat); min. rolnictwa — Fr. Štanek (agrariusz); min. kolei — ksiądz prof. dr Jan Šoránek (katolicka partja ludowa); min. „unifikacji” (państwa) — dr. Iwan Demer (socjalny demokrat); min. poczty i koczownic min. aprowizacji — Antonín Šeba (soc. dem.); min. zdrowia — dr. Bogusław Vrbenský (socjalista narodowy); min. opieki społ. — Gustaw Habemann (socjalny demokrat); min. oświecenia — dr. Bawro Štobar (słowacka partja narodowa i chłopska); min. spraw wędliwosci — dr. Józef Dolanický (partja ludowa); min. dla Słowacji — dr. Marcin Mičuna; min. robót publicznych — Alojzy Tučný, (soc. narodowy).

Przyjazd Naczelnika Państwa.

Warszawa powitała wczoraj uroczyste Naczelnika Państwa, który powrócił po zamachu lwowskim.

Miasto było przystrojone we flagi. Na dworcu był obecny: gabinet ministrów, komendant miasta, grupa generałów i oficerów wyższych szczebli, członkowie Rady miejskiej i Magistratu, grupa posłów, wszyscy wojskowi attaché poselstw zaprzyjaźnionych państw, oraz liczna grupa oficerów francuskich.

O godz. 10 m. 10 podjechał umyślny pociąg. Po gwałtownym dojazdu premier p. Poniński zwrócił się do p. Naczelnika Państwa z przemówieniem, w którym wyraził radość z powodu szczęśliwego ukończenia wyjazdu i życzył zachowania wszelkiej ostrożności i życia dla dobra kraju.

Wychożąc z dworca Naczelnika ludność przywitała okrzykami „Nech żyje!”.

Sprawa Śląska.

ROZSTRZYGNIĘCIE ZBLIŻA SIĘ

Genewa, 29 września. (PAT). (Od specjalnego korespondenta). — W kołach, zbliżonych do Ligi Narodów panuje przekonanie, że Rada Ligi wyrazi swój pogląd co do rozwiązania sprawy G. Śląska, najpóźniej po zamknięciu sesji Zgromadzenia Ligi, a więc między 8 a 10 października. Nie wiadomo wszakże czy Rada Ligi przedstawi swe wnioski na posiedzeniu publicznym, czy też przekazuje je bezpośrednio i poufnie Radzie Najwyższej bez uprzedniego podania wniosków do wiadomości publicznej. Sferę poinformowaną zachowują się z jaknajwiększą rezerwą wobec sposobu rozwiązania sprawy, która mogłaby zależeć Rada Ligi. Sferę tę jednakże stwierdza już dziś, że propozycje przez Radę Ligi rozwiązanie różni się będzie od rozwiązania wysuwanego w imię Rady Najwyższej, zarówno przez przedstawiciela Francji jak Anglii. Śladami uważają za rzecz możliwą, że Rada Ligi wysunąłby projekt granicy polsko-niemieckiej, zażądał zawarcia między obiema stronami zainteresowanymi specjalnego układu, mającego na celu unieszkodliwienie następstw, jakie mogłyby wynikać z związku z podziałem Zagłębia przemysłowego.

NIEHECKIE POGŁOSKI O DECYZJI.

Bytom, 29 września. (E. E.). — Dzienniki niemieckie podają pogłoski, jakoby decyzja Rady Ligi Narodów już zapadła na gruncie kompromisu między Ligą Słorzy a projektem angielskim. Imię dzienniki podają, że projekt angielski zmodyfikowany został na korzyść Polski przez przedstawiciela Belgji. Przedstawiciel Brazylii wprowadził ze swej strony poprawki korzystne dla Niemiec.

KONFERENCJA KOMISJI CZTERECH Z PRZEDSTAWICIELAMI LUDNOŚCI POLSKIEJ I NIEHECKIEJ.

Genewa, 28 września. (PAT). (Od specjalnego korespondenta). — Przedstawiciele ludności polskiej Górnego Śląska: inżynier Stanisław Grabianowski, dyrektor biura pracy inżynierów w Katowicach, oraz Alojzy Kol, przedstawiciel zjednoczenia zawodowego polskiego, którzy byli wysłuchani po raz pierwszy wczoraj, we wtorek przez rzeczoznawców komisji czterech, będą wysłuchani po raz drugi jutro, t. j. we czwartek. Wczorajsza pierwsza rozmowa trwała 2 godziny. Rzeczoznawcy komisji czterech wysłuchali wczoraj również przedstawicieli ludności niemieckiej: Franziska Kargera, członka związku robotników metalurgicznych, oraz sekretarza „Freie Gewerkschaften”. Drugi przedstawiciel ludności niemieckiej G. Śląska, wezwany przez komisję czterech, dr. Paweł Giesenhelmer, przedstawiciel Związku właścicieli kopalni i fabryk przybył do Genewy dopiero dzisiaj. Rozmowy rzeczoznawców komisji czterech z tymi członkami przedstawicielami ludności polskiej i niemieckiej G. Śląska trwać będą najwyżej jeszcze trzy dni.

Z Ligi Narodów

PROTEST UKRAINY.

Genewa, 29 września. (PAT). (Od specjalnego korespondenta). — Sekretarjat Ligi rozosłał członkom Ligi pismo przedstawiciela Ukrainy Szulgina, podnoszące wobec Ligi Narodów uroczysty protest przeciwko pogwałceniu praw Ukrainy przez Rosję sowiecką. W piśmie tem Szulgina zwraca się z prośbą do Lig, aby powierzyła właściwej komisji sprawę zbadańa źródła i przyczyn wojny z Rosją sowiecką, której Ukraina nie pragnęła, oraz wyszukania niezbędnych środków w celu oswobodzenia Ukrainy od najędźcy. W kołach

Ligi panuje przekonanie, że prośbie Ukrainy nie można będzie zadośćuczynić. Do pisma swego Szulgina dołącza memoriał, streszczający historję inwazji, oraz dający ogólny rzut oka na obecną sytuację Ukrainy.

Purickis o projekcie Hymansa

Ryga, 28 września. (PAT). — Litewski minister spraw zagranicznych Purickis, oświadczył w Kownie przedstawicielom prasy między innymi co następuje: W sprawie projektu Hymansa obydwie strony odrzuciły projekt jako platformę dla porozumienia się. Litwa nie może przyjąć punktów projektu traktujących o kantonach i wspólnych organach zarządu. Nie mamy nic przeciwko zawarciu z Polską szeregu konwencji korzystnych dla obu stron, jednakowoż konwencja wojskowa nie jest obecnie możliwa dla Litwy ze względu na międzynarodową i polityczną sytuację Polski i jej nieustalone granice. Stan ekonomiczny Polski nie pozwala nam również zbliżyć się do niej ekonomicznie. A więc projekt Hymansa nie przyjęliśmy i nie przyjmujemy. Jedyną drogą do rozstrzygnięcia zatargu będzie prawdopodobnie sąd rozjemczy.

Stosunek Litwy do Polski

Ryga, 28 września. (PAT). Premier litewski Mejerowicz w rozmowie z przedstawicielami prasy oświadczył między innymi co następuje: Mniejszości narodowe nie mogą nam odmówić zarzutów, które po abdicacji sprawy, składają się stale nieuczciwemu; tak było z Polakami, Żydami i Niemcami. W czasie mojej podróży po Letgalię przejechałem się, że motwy być nie może o poróżnieniu Polaków. Stosunki z Polską naogół zaczynają poprawiać się. Poseł polski zapewnił nas, że reforma agrarna nie jest bynajmniej główną przyczyną nieporozumień. W związku z powyższym oraz uregulowaniem granic będzie więc możliwym stworzenie związku państw bałtyckich, do którego przystąpią zgodnie z życzeniem Polski wszystkie 5 republik. Mam nadzieję, że Polska nie będzie nadal żądała dla siebie jakichkolwiek przywilejów specjalnych w stosunku do innych państw, gdyż nie wątpię, że ze względu na stosunki z Rosją własnie Polska potrzebuje tego związku państw bałtyckich bardziej, niż inne z pośród tych państw. Co do udziału Litwy w związku bałtyckim, to musimy czekać na decyzję Genewy, żebyśmy wiedzieli, jak wielką i silną będzie Litwa.

Wyrok śmierci na Wszzechrosyjski Komitet Pomocy

Horsca, 29 września. (PAT). (Radjo). — Do Londynu nadeszła wiadomość, że moskiewska komisja nadzwyczajna (Cz. k.) skazała na rozstrzelanie Kiszkiwa, Prokopowicza i panią Kuskową, członków wszzechrosyjskiego komitetu pomocy, powołanego przez rząd komunistyczny. Skazani podobno zaangażowani byli w roku 1919 w akcji przeciwbolszewickiej. Wiadomość ta wywołała w prasie angielskiej wielkie oburzenie. Prasa oświadcza, że niesienie pomocy głodującej Rosji stało się niemożliwe wobec takich aktów brutalności. Nansen zwrócił się do Moskwy telegraficznie o informacje, donosząc, że los członków wszzechrosyjskiego komitetu będzie decydującym dla losu całej jego (Nansena) akcji pomocy na rzecz Rosji. Takie same zapytania skierował do Moskwy z Genewy Ador, prezydent Międzynarodowego Komitetu Czerw. Krzyża.

Wiadomości telegraficzne.

— Onegdaj wczorajszym wybuchł groźny pożar w fabryce trykoty w Łodzi. Fabryka została zniszczona doszczętnie.

— Z Kowna donoszą, że odbył się tam szereg wieców przeciwko jakiegokolwiek unji z Polską.

— We czwartek o godz. 3 po poł. spalili się doszczętnie gmach teatru ludowego w Białymostku.

— Konferencja ambasadorów przyjęła rezolucję, uznającą konieczność zachowania niepodległości politycznej i niepodzielności terytorjalnej Albanji.

— Według urzędowego komunikatu z Anglii, Turcy ścigają armję grecką pod Heli Szehir.

— „Matin” podaje, że między Stanami Zjednoczonymi a Japonją nastąpiło porozumienie co do wyspy Yap.

— Urzędowo donoszą, że wczoraj wczorajem przyszło do definitywnej ugody między Bawarią a Rzeszą.

Z Rady Miejskiej.

Na początku wczorajszego posiedzenia, przewodniczący, r. Igo, Batiński, zażądał od R. M. o wysłaniu telegramu gratulacyjnego do Lwowa z okazji obchodu Naczelnika Państwa.

Po za poradzeniem dziennym, uchwalono przewidywać na 10 października w sumie z górą 404 mil.

Dłuższą dyskusję wywołał wniosek, złożony Magistratowi przez Warszawską Gminę Starożytnych, by pozwolono jakkom, sprzedającym koczownic mięso, oraz handlowi ryb, na prowadzenie handlu przez 3 godziny w ciągu 3 sobót, poprzedzających uroczyste święta żydowskie, t. j. w dn.: 1, 15 i 22 października od 7 do 10 wieczór. Mini-

sterjum Fracy i Opieki Społ. orzekło, że nie uważa żadnych przeszkód, natomiast Magistrat wydał opinię nieprzychylną, stojąc na stanowisku formalnym, które uniesienia koczownic Kobyliński.

Ze wnioskiem przystawiał r. Truskier, Kanzer i Wolfowicz, Rady Truskier wniosł poprawkę, by zezwolenie na handel w ciągu trzech godzin trzech dni rozciągnąć na wszystkie sklepy artykułów spożywczych, stałe w soboty zamknięte.

W głosowaniu wniosek, jak również poprawka zostały odrzucone.

Uchwalono wniosek Magistratu w sprawie upoważnienia go do zaciągnięcia w Polsk. Kraj. Kasie Pożyczk. pożyczki w sumie 240 milj. na powiększenie funduszu obrotowego Wydziału Zaopatrzenia. Przy omawianiu wniosku tego, r.: dr. Zawadzki i Kremky, wysunęli sprawę dwóch wagonów maki, znajdujących się w składach W. Z., niezdatnej do użytku, gdyż polazali się w niej mol mączny. Oba radni czynią za to odpowiedzialnym Wydz. Zeop.

Na zażyciu pod adresem W. Z. odpowiadał Ławicki tow. Baryka, wyjaśniając, że zarządona mąka została izolowana i W. Z. przesława ją, by uchronić ją przed użyciem. Winił za to milko nie można, gdyż szkodnik ten pojawia się zarówno w mące, jak i w ziarnie niezależnie od zewnętrznych okoliczności i warunków przechowania.

W sprawie samego wniosku Ław. tow. Baryka zwraca uwagę na konieczność zapewnienia W. Z. bezpłatnego obrotowego, częściowy dla kontynuowania wypieku chleba, normującego cenę chleba na miesiąc.

Przejęto wniosek Magistratu w sprawie powiększenia pożyczki na rozszerzenie walcociągów i kamalich do wysokości 3 miljonów mk.

Z kolei w imieniu komisji rozbiórczej, wybranej dla uformowania uposażeń urzędniczych, referat odczytał członek szeregowej komisji, r. Lypaciewicz. Komisja jednomyślnie przyjęła następujące wnioski: od 1 października a. b. do 1 kwietnia 1922 r. uformować uposażenia urzędników Magistratu na następujących zasadach: 1) zamiast dotychczasowego podziału na 12 kategorji, wprowadzić podział rządowy na 8 kategorji, z posajami zasadniczymi od mk. 500 do 2800 miesięcznie, do czego dochodzą dodatki, jak drobny, biurowy, za wysługę lat, za kiero-walstwo, wyróżnawczy itp.; 2) zachować nadal w mocy szerszą uchwałę R. M. o najniższym pensji nie może wynosić mniej od pensji pobieranej przez niewykwalifikowanego robotnika; 3) żaden urzędnik po obecnej zmianie nie będzie pobierał mniej, niż pobierał dotychczas; 4) żądanie Min. Spr. Wewn. by urzędnicy komunalni nie byli lepiej uposażeni, niż urzędnicy państwowi, R. M. uważa na ograniczenie praw zarobku i wyrażenie w kompetencje władz komunalnych.

Wniosek powyższy R. M. przyjęła.

Przed zamknięciem posiedzenia, r. R. Szewczowski w imieniu grupowań Litewskich odczytał — w związku z odroczeniem miesiąc co do zezwolenia na prowadzenie handlu mięsem i rybami w soboty przedświąteczne w październiku — deklarację, protestującą przeciwko elastycznemu polityce Magistratu i zwiększeniu R. M. w stosunku do żydów. Na znak protestu, żydowski radni wycofali z Magistratu kandydów, pp.: Rutkowski i Wedelbik, wyrażając ustępującym koczownikom uznanie i uznanie za dotychczasową działalność.

Głosy czelników.

Państwowe Biuro odbudowy kraju w Lidzie na usługach szmaranków.

Na początku roku bież. powstało tu państwowe Biuro odbudowy kraju. Wiele o utworzeniu tak pożytecznego urzędu, który zamierza ocalać budulec, konieczny przy odbudowie zniszczonych przez wojnę gospodarczych zabudowań, szybko rozchodzi się po świecie i ściągają do urzędu tłumy poszkodowanych przez wojnę ludzi. Tu, jak w każdym przyzwolnym urzędzie, zaczęli im czołżyć podania, zapelnili kwatermistrzostwa i przedstawili zaświadczenia, oraz zapewniło poszkodowanych, że sprawa rychło będzie rozpatrzona w komisji zapomogowej, poczem będą mogli otrzywać budulec.

Niechajni ustawił „jakieś kresowe” zaczęli się ze wzajemną szatować. Zwolnik więc pow. Radę odbudowy, w skład której weszli szmaranki, i rekrutujący się z nich urzędnicy, a tam, na prozyjają inż. Gniazdowski, aby przystąpił do niezwłomnego pobrania kontyngentu budowlanego, podał imi gwałtowny aktum ze starością na czele: jak to, miszery lasy? (Trzeba zaznaczyć, że szmaranki, bogąc się upaństwowienia lasów, nieczą je w sposób barbarzyński, wycinają sędki dniegielny). A gdzie plan robot, trzeba zebrać informacje, że na odbudowę potrzebna budulec dla całego powiatu itd. itd.

Ludzie siedzą bez dechu nad głową, a szmaranki tymczasem zacierają ręce z radości, że się udało spaść na nich ciężar na czas nieokreślony uchylili i rozumują na swój sposób, że co się odwiecze, to może i uciec.

I w tym wypadku mają zupełną słuszność, gdyż doprowadzeni do ostateczności ludzie, będą się starali zaradzić biedzie, choćby najbrzytym i nieczłowiecznym sposobami, a gdy wyetawia sobie „chłobaki”, to wówczas utracą prawo do zapomogi i te 50 proc. kontyngentu budowlanego pójdzie na psak.

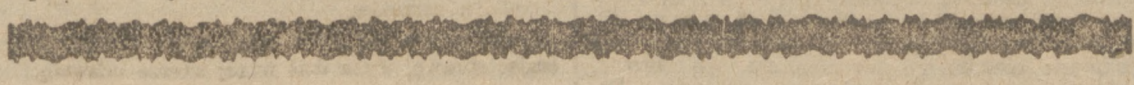
Dotychczas państwowe Biuro odbudowy w Lidzie nie tylko że szmaranki nie udzieliło ani jednej kłody drzewa, ale nawet ani jednej u siebie nie posiada.

Lida, 22 września 1921 r.

Kalendarz Robotniczy P. P. S. na rok 1922.

Wzorem lat ubiegłych partja nasza przystępuje do wydania Kalendarza na rok 1922. Kalendarz ten zawierać będzie b. bogaty materiał informacyjny i beletrystyczny ze szczególnym uwzględnieniem życia robotniczego we wszystkich jego przejawach.

Rękopisy nadsyłać należy pod adresem Warecka 7, dla tow. Borskiego do dnia 15-go października. Organizacje społeczne i kulturalne uprasza się o przysłanie swych adresów.



Ruch zawodowy.

Kolejowa org. PPS. Jutro o g. 5, w lokalu OKR. (Al. Jerozolimskie 6), odbędzie się posiedzenie egzekutywy.

Dzielnica Śródmiejska. Jutro o godz. 7, w lokalu OKR. (Al. Jerozolimskie 6), odbędzie się posiedzenie Komitetu dzielnicy Śródmiejskiej.

Rada Zw. Zaw. Dział. o godz. 7 wiecz. w lokalu Związku Metalowców (Leszno 58) odbędzie się posiedzenie Rady Zw. Zaw.

Ze Zw. Zaw. Rob. Przem. Drzewnego. Najmiejszym zawiadamy Sz. tow., że dziś odbędzie się zebranie mężów zaufania Związku Zawodowego Robotników Przemysłu Drzewnego (Chłodna 10) o godz. 7 wiecz. Sprawy bardzo ważne.

Zebranie Zarządu Związku Met. (Leszno 58) odbędzie się dziś o godz. 6 i pół punktualnie. O bezwzględne przybycie proszeni są tow.: Ziolkowski, Kowalczyk, Chyczewski, Sawabe, Kłuszewski, Kujawa, Kantusiewicz, Samieczi, Nagot, Brzezinski, Wysocki i Gubowski, zastępca.

Zebranie Wydz. kulturalno-oświat. przy Zw. Met. (Leszno 58), odbędzie się dn. 3 października, w poniedziałek. Członkowie wydz. proszeni są o bezwzględne przybycie na godz. 7 wiecz.

Zebranie zarządów związków zawodowych we Lwowie obradowało we wtorek nad ważną sprawą drożyzną i środków, któreby mogły zapobiec obniżeniu stopy życiowej robotników, stojących obecnie przeważnie pod znakiem akcji emigracyjnej. W długiej i wyważonej dyskusji zwrócono uwagę na to, że klasa pracująca, wbrew swojej woli i tylko pod naciskiem zagrażającej biedy, zmuszona jest do wyjazdu, który jest dla robotników, świadomym następstwem ciężkiego położenia kraju, objawiającym się niechęcią.

Uchwalono następnie rezolucję następującej treści:

Zebranie zarządów związków zawodowych postanowiło zdążyć do unormowania akcji emigracyjnej drogą przeprowadzenia masowej automatycznej podwyżki, w miarę wzrostu drożyzny. Przed tą akcją ogólną pominięto się przeprowadzić odpowiednią agitację w poszczególnych zawodach dla uzyskania podświadomości wspólnej; tam, gdzie to jest zbędne, posłużyć mając za podstawę ostatnio przeprowadzone akcje.

Rozmaitości.

ZAGADKI DLA DOROSŁYCH DZIECI.

I.
Co to za zwierzę,
Ma dwie nogi i bierze?
(Lewon)

II.
I je, i pije
I chodzi i biega
(Kot)

III.
Wlazi na mówiącą i szepka,
Może ugryźć człowieka.
(Pocztowiec)

IV.
W Sejmie siedzi, w brodzie grzobie;
A w potrzebie
Siadnie ludowi na grzbiecie.
Kto to jest, dziecię?
(Pocztowiec)

Środkowoczesna organizacja. Pisaliśmy już w „Robotniku” o tajnym antymurzyńskim zrzeszeniu politycznym, powstałym w roku 1915 w Stanach Zjednoczonych, organizacji „Ku-Klux-Klan”. Obecnie, jak donoszą pisma amerykańskie, wyszły na jaw tajniki tej środkowoczesnej organizacji, liczącej 500.000 członków, której siostra siołdrowana jest nietylko już przeciw Murzynom, ale przeciwko wszystkim wogóle obcoetniczom.

Ku-Klux-Klan zdobywa sobie zwolenników, odwołując się do najniższych instynktów tłumy, prządów rasowych, religijnych itp. W zachodnich stanach Ameryki strachy obywateli niebezpieczeństwem japońskim i rzekomym spiskiem wśród Murzynów, ukazującym przez Japończyków; na środkowym zachodzie strachy radycalnym cu-

dzoziemców; w stanach nad Atlantykiem wskazuje na niebezpieczeństwo, zagrażające narodowi amerykańskiemu ze strony obokrajowców, szczególnie zaś — katolików i żydów.

Stowarzyszenie Ku-Klux-Klan nazywa siebie „tajnym moceństwem”, a prezes tytułuje siebie „cezarzem” i wybierany jest dożywotnie. Organizacja posiada własną fabrykę szat, w których członkowie przychodzą na tajne nocne posiedzenia. Na posiedzeniach tych wydaje się wyroki na nieczłonków tajnej organizacji.

64 osoby zostały skazane za swawolne organizacje; obłano je smoleń i posypano piórami. 21 osób zostało pobitych przez słępaczy organizacji za to, iż nie chcieli się poddać jej wymaganiom; 21 osób pošlo z innych jeszcze powodów; zabito 1 osobę śm.

Zycie gospodarcze.

Rokowania giełdy warszawskiej.
Dolary St. Zjedn. 6990 — 6990. Franki belgijskie 495 — 495. Franki francuskie 495.

Rozkład jazdy pociągów rok 1921 jesień ze specjalną mapą sieci Polskich Kolei Państwowych nakładem Polskiego Tow. Księgarni Kolejowych „RUCH” Sp. A.C.

do nabycia we wszystkich księgarniach i na stacjach kolejowych w kioskach Sp. Akc. „Ruch”. Zamówienia przyjmują: Centrala i Oddziały.

606” Dr. Korabiewicz. Prakt.
w Petersk. 301. Chor. Wener. Syfil. Wiewan. przystępne dla niezamożn. Rzeźniczka. Nowy Świat 21 m. 17. Przyjm. 10—1 i 4—7 g.

„KAPIELE RZYMSKIE” OTWARTE CO NOC nie wyłączając niedziel i świąt od g. 10 i pół w. do 6 i pół rano, wyłącznie dla mężczyzn. Krak. Przedm. 58 (obok Mickiewicza).

CYRK WARSZAWSKI Byr. St. Kroczyński. Jutro, w sobotę, OTWARCIE SEZONU 1921|22 35. Tres. koni rasowych. 35. 120. Osób pers. artyst. 120.

Kronika.

Pomowna rekwizycja hotelu „Victoria”. Komisja międzyministerjalna postanowiła cofnąć rekwizycję hotelu „Victoria” i zarekwizowała Grand Hotel, Chmielna 5, na co właściciel tego hotelu podobno się zgodził. Wznowił Ministerjum Spraw Zagr. wraz z Urzędem Mięszkaniowym zarządowi zarząd Grand Hotelu, że jest on zarekwizowany.

Tymczasem w ciągu dnia sytuacja się zmieniła. Ktoś w Min. Spraw Zagr. daje nagłe rozkaz cofnięcia rekwizycji Grand Hotelu, a także zarekwizować „Victorię”.

Chcielibyśmy wiedzieć, co jest przyczyną tych nagłych zmian i jaką gra w tem rolę delegacja bolszewicka?

W sprawie oświadczenia p. Maksa Szterna, zamieszczonego w nr. 258 „Robotnika”, wyjaśniamy, że zostało ono zamieszczone jako ogłoszenie płatne. Swójemu poglądu na sprawę p. Szterna redakcja nie wypowiada, gdyż ta sprawa nie jest jej bliżej znana.

STAN POGODY (według danych Państw. Inst. Meteorologicznego) Temperatura najwyższa wyniosła wczoraj w Warszawie 16,8°, najniższa 5,8° (w Zakopanem o 10 i 11°).

Przewidywany przebieg pogody w dniu dzisiejszym: Dość pogodnie, potem wśród zmierzchu nieco ciepło, wiatry z kierunków zachodnich.

Kupony cukrowe. Wydział Zopatrzenia zawiadomiam, iż kupony cukrowe nr. 2 okresu 127 ważne będą tylko jeszcze przez dzień dzisiejszy i

Związek Robotniczych Stow. Spółdzielczych ul. Wolska 44 — tel. 77-50, 77-53 i 82-97. Adres telegr.: „Warszawa-Spółdziałca”.

Przydział materiałów włókienniczych dla robotników ciężko pracujących.

Związek Robotniczych Stowarzyszeń Spółdzielczych, Oddział w Łodzi, ul. Wólczańska 77, zawiadomiam przedsiębiorstwa i ich pracowników w obrębie Województwa Łódzkiego, iż z dn. 10 października r. b. rozpoczyna w sklepach swych stowarzyszeń sprzedaż przydziału materiałów włókienniczych dla robotników ciężko pracujących w myśl reskryptu Ministerstwa Apropriacji za L. 40729 III.A.P.

Miejsca sprzedaży:
Dla 2221 robotn. Star. Kaliskiego w Robotniczym Stow. Spół. Kalisz, Marjańska 8.
Dla 160 robotn. Star. Słupeckiego w Robotniczym Stow. Spół. Kalisz, Marjańska 8.
Dla 1466 robotn. Star. Łaskiego w Robotniczym Stow. „Naprzód” Żelów, ul. Kilińskiego 3.
Dla 4347 robotn. Star. Łódzkiego w Oddziale Związku Łódź, ul. Wólczańska 77.
Dla 855 robotn. Star. Wieluńskiego w Robot. Stow. Spół. Wieluń, ul. Pocztowa.

w dalszym ciągu przedługowane nie będą. Punkty sprzedaży cukru widać zrealizowane kurpiony najpóźniej jutro (1 października).

Biura okręgowe. Jutro, w dniu 1 października, biura okręgowe poddadzą kart będąc dla publiczności samizniete.

(a) **Nowa linja tramwajowa.** W niedzielę nastąpi otwarcie nowej linji tramwajowej od rogatki Jerozolimskiej wzdłuż ul. Grójeckiej po za budujący się kościół do ul. Opaczewskiej. Uruchomienie tej linji sprawi wielką dogodność dla mieszkańców tych dzielnic.

Biura pośrednictwa pracy. Stacja kontroli służby Magistratu m. st. Warszawy podaje do wiadomości, że w dniu 1 października r. b. będą otwarte miejscie biura pośrednictwa pracy dla służby domowej przy ul. Kozyńskiej nr. 5, Leszno 88, Złotej 85, Brzeskiej na Pradze nr. 5.

a) **Grunt pod budowę domów.** Jak wiadomo, rząd postanowił oddać do użytkowania pas gruntów państwowych przy ul. Górnej. Wedle opinii, jaką obecnie wydał Magistrat, na pasie tym, długości od frontu 228 metr. i długości 80 metr. winny powstać bloki budowlane, oddzielone dwoma pasami po 23 metr. każda. Blok budowlany może się składać z parteru, dwóch pięter i mansardy. Projekty budowli mają podlegać zatwierdzeniu według ogólnych przepisów. Na zasadzie artykułu 4 ustawy z dn. 29 VI r. b. Magistrat rezerwuje na potrzeby miejscie w zakresie sądownictwa, pożytki, kłębny, dobeczności i t. d. część oznaczonego pasu na długości 78 metr. licząc od granicy zachodniej (tylko) pasa z jednym blokiem budowlanym. Żądanie to opiera się także na potrzebie zabezpieczenia pewnej swobody w przeprowadzeniu arterji nad skarpą do muzeum, sejmiku i t. d. Pozostały grunt na długości 150 metr. a dwóch blokami budowlanymi może być oddany stowarzyszeniom wspólniczym i kooperatyrom budowlanym.

(a) **Pałac Bruhlowski.** Mieszkańcy się w tym pałacu Warszawska Dyrekcja poczt i telegrafów, przeniesiona zostanie do gmachu przy ul. Miodowej, gdzie obecnie mieści się Ministerjum Spraw Zagranicznych, które już rozpoczęło stopniową przeprowadzkę do pałacu. Obecnie w pałacu Bruhlowskim mieszczą się już wydziały M. S. Z.: personalny, kasowy, konsularny, protokolarny, dyplomatyczny, wydział tajnych spraw politycznych, oraz kooperatywa urzędników. Obecnie przystąpiono do odnawiania sal dla ministra i dla jego przybytnych urzędników. Po usunięciu dyrekcji pocztowej a bocznej oficyny przeniesiono zostaną pozostałe jeszcze wydziały na ul. Miodowej. W pałacu Bruhlowskim pozostanie jeszcze główna stacja telegrafu państwowego, zamiast dla niej będzie budowany tamtyński gmach.

Nowy gmach medycyny sądowej. Jeden z największych w stolicy, szpital Dzieciątka Jezus dotychczas posiada bardzo szczupły w stosunku do obszaru szpitala zakład medycyny sądowej. Wskutek tego, gdy zwiększa się ilość wypadków śmiertelnych, niema wprost miejsca na składanie zwłok, tembardziej, że bardzo częste są miջecowości pod Warszawą przywoła również zwłoki osób, zmarłych śmiercią wypadkową, w celu dokonania sekcji.

Obecnie, dzięki usilnym i długotrwałym zabiegom profesora zakładu medycyny sądowej, dra Grzywo-Dąbrowskiego, w tym zakresie przystąpiono do budowy nowego dużego zakładu na wzór istniejących już w wielu miastach europejskich. Zakład ten mieścić się będzie na tyłach szpitala Dzieciątka Jezus przy ul. Ozkiej (Nowo-Wspólnej), gdzie dawniej były kaszerne wojsk rosyjskich. Jeden z takich budynków koszarowych będzie przerobiony, nadto obok powstanie nowy, pod który rozpoczęto kopiec fundamenty.

Budowa kościoła. Jeszcze w lipcu 1914 r. przystąpiono do powiększenia kościoła, należącego się na terytorjum szpitala Dzieciątka Jezus przy wylotie ul. Nowogrodzkiej i Żelaznej. Wybuch wielkiej wojny europejskiej stanął na przeszkodzie i po kilku miesiącach budowę przerwano. Dopiero obecnie przystąpiono do dalszych robót przy powiększeniu kościoła.

Podrożenie mięsne na ementarsach. Do 1-go sierpnia dozwolony ementarsom podniósł ceny mięsne na ementarsach o 100 proc., karawany zaś — o 50 proc. Włoczenie jeszcze może zyski osiągały dozwolony, gdyż z dn. 1 b. m. mięsna i karawany ementarsom podrożyły o 100 proc. Tym sposobem obecnie najniższe mięsne na Powwałach kosztuje 82,000 mk., na Emencie zaś — 10,000 mk. Najwyższy karawan kosztuje obecnie 2,600 mk.

Inowrocław.

(Korespondencja własna)

Palącą kwestją miasta jest sprawa bezrobotnych których liczba z dnia na dzień wzrasta.

Miejscowa burzajsze zamysła fabryki, warsztaty, tkomzące się brukiem gotówką, drożyzną i t. d., a po cichu na plecami zatrudnia synów gospodarstwach, którzy, mając utrzymanie na wsi, pracują za nie się fabrykantom podoba.

Ciekawo słuchawisko w tej sprawie mają p. starosta, człowiek, z którego nie zmyto jeszcze bloka pruskiego. Gdy delegacja bezrobotnych udała się na starostwo z prośbą o zapobieżenie złemu, p. starosta tak mniej więcej odpowiedział: „Jak będą robotnicy zachodził starostwo, to będą zmuszeni wchodzić wszędzie i ustawić karabinami maszynowe”.

Trzeba się dawać, że rząd polski obsadza stanowiska takimi ludźmi, którzy manifest bogactwa oraz formy kryzysu, wywołują smutność i groźną karabinami maszynowymi.

Przez pewien czas dawili w Inowrocławiu tow. poseł Kufakowski, z którego więcej mieszkańców Inowrocławia odnieśli b. korzystne wrażenie.

Miejscowy.

WYJASNIENIE MIN. OŚWIECENIA.

W „Robotniku” z dnia 21 b. m. (nr. 254, str. 3) znajduje się wzmianka o podziale b. pruskiego archiwum państwowego w Gdańsku. Do wzmianki tej Ministerjum Wyzn. Religijnych i Oświecenia Publicznego, jako władza naczelna nad archiwami Rzeczypospolitej dodaje wyjaśnienie następujące:

Działalność p. dyrektora Paczkowskiego w dziedzinie międzynarodowej, w sprawie wymiany aktów między Polską i państwem niemieckim oraz wolnym miastem Gdańskiem stoi na wysokości zadania. Zmierzała ona stale do zabezpieczenia interesów administracji i nauki polskiej. Było dowodem świątelnego zrozumienia realnych potrzeb państwowych i zarazem uznania dla robotników archiwów Rzeczypospolitej, że przewodniczący Delegacji Polskiej przy Komisji Międzynarodowej, zajętej podziałem archiwum państwowego w Gdańsku, wezwał p. Paczkowskiego do udziału w pracach delegacji. W krótkim czasie, spędzonym w Gdańsku, zaktwił p. Paczkowski pracę, wymagającą wysiłku nadzwyczajnego i dokonał jej ku najzupełniejszemu zadowoleniu przewodniczącego Delegacji. Działalność jego tamtejsza, jak wszelka umiejętna praca fachowa, nie przyniosła, o czym wiedzą świadkowie naoczni, ujemny rezultat polskiemu.

Władze polskie powołały p. Paczkowskiego do urzędowania nie dla jego tytułów zagranicznych, lecz dla jego zdobytej w długoletniej praktyce wiedzy.

Jeżeli w zakresie odpowiedzialności służbowej p. Paczkowskiego, t. j. w przedmiocie windykacji aktów i archiwów od mocarstw rozbiornych (Dekret Naczelnika Państwa o archiwach z 7 lutego 1919 r. artykuł 21—23) nie uzyskał rząd polski tego, co razi przysługujące, stało się to na skutek okoliczności, od niego niezależnych.

Ruch robotniczy.

Z życia partji.

W niedzielę, dn. 2-go października o godz. 11-ej rano, w kinie „Palace” wygłosi odczyt tow. poseł Ignacy Daszyński na temat: „Problem pracy ze stanowiska socjalistycznego”. Bilety nabywać można w O. K. R. (Al. Jerozolimskie 6) od 10—2 i od 5—8, oraz w księgarni Robotniczej, Wspólna 17, po cenie mk. 100 i 150.

Zawiadomienie. Dziś, 30-go września b. r. o g. 6 wiecz., w lokalu Związku Polskich Posłów Socjalistycznych, odbędzie się posiedzenie Komitetu walki z drożyzną. Proszeni są o przybycie tow.: Arciszewski, Dłaman, Kwapiński, Pragier, Tor i Zaremba.

Zebranie Kola piekarzy PPS. Zarząd Kola piekarzy PPS, prosi członków, należących do Kola o przybycie na zebranie w sobotę, dnia 1 października r. b., o g. 6 wieczorem. Sprawy bardzo ważne. Prosimy o bezwzględne i punktualne przybycie.

Dzielnica Jerozolimka. Jutro odbędzie się nadzwyczajne posiedzenie Komitetu dzielnicy Jerozolimskiej. Sprawy bardzo ważne. Mężowie zaufania w fabrykach i członkowie Zarządu Związku należący do dzielnicy Jerozolimskiej, proszeni są o bezwzględne przybycie o godz. 6 i pół do lokalu dzielnicy Jerozolimskiej (Chłodna 41).

Okręgowy Komitet Robotniczy PPS. wyzwa wszystkich towarzyszy PPS, z fabryki Rudzkiego o porozumienie się z sekretarzem OKR., tow. Szczępiorskim, w sobotę, dnia 1 października r. b., o g. 5, w lokalu OKR., (Al. Jerozolimskie 6).

Sąd partyjny. Dziś o g. 7, w lokalu OKR., (Al. Jerozolimskie 6), odbędzie się posiedzenie Sądu partyjnego.

Dzielnica Melotowska. Dziś o g. 5, w lokalu dzielnicy, (Bagatela 12a), odbędzie się posiedzenie Komitetu Dzielnicy.

Dzielnica N. Bródno. Dziś o godz. 5, w lokalu dzielnicy (Oleńska 16), odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy N. Bródno.

Dzielnica Rawie. Dziś o godz. 7, w lokalu

Z Wólnej Wszechnicy Polskiej. W niedzielę nadchodząca o godz. 5 pp., w sali posiedzeń Tow. Naukowego Warszawskiego, odbędzie się uroczyste zebranie doroczne i otwarcie roku akademickiego Wólnej Wszechnicy. Przewodniczącym będą pp.: rektor St. Kefinowski, sekretarz Samuhaj, prof. Biegowski (sprawozdanie z działalności), przedstawiciel słuchaczy, oraz prof. J. Baudouin de Courtemay, który wygłosi wykład inauguracyjny p. t.: „Związek rodzaju gramatycznego z kwiatopoglądem i z nastrojami ludzi, którym właściwe są języki rodzajowe”. Karty wstępu wydaje sekretariat W. W. P. (9 - 2).

Rozpoczęcie roku szkolnego szkoły dzielnickarskiej przy Wólnej Wszechnicy Polskiej nastąpi w sobotę, 1 października o godz. 7 wiecz., w gmachu przy ul. Śniadeckich nr. 8. Po zaproszeniu dyr. E. Łubińskiego, wygłosi odczyt prof. Ludwik Kulczycki na temat: „Opinia publiczna i prasa”.

Kursy dla lekarzy sanitarnych i weterynarji. Wydział zdrowia publicznego m. st. Warszawy podaje do wiadomości publicznej, iż w dn. 10 października a. b. przy Mięsiejskim Instytucie Higienicznym odbędzie się otwarcie kursów dla lekarzy sanitarnych i weterynarji. Wszelkich informacji udziela wydział ogólny Instytutu Higienicznego, ul. Zgoda nr. 10 - II piętro, od godz. 12 do 1 1/2 w południe.

a) Fabryka szkolna. Z braku kredytu budowa fabryki (kaskiej przy rządowej szkole włókienniczej w Łodzi) ma być wstrzymana. Aby nie przerywać budowy fabryki, Min. oświecenia zwróciło się do dyrekcji budowlanej o wydanie szkole tymczasowego zaliczenia pieniężnego z innych kredytów budowlanych pod warunkiem, że zostanie ona pokryta z przeznaczonych dodatkowych funduszy budowlanych Min. oświecenia.

Muzeum im. Władysława Warneńczyka. Według wiadomości, otrzymanych przez Min. Wyznań, Bułgarskie Tow. Archeologiczne w Warszawie, w II-jej połowie września, obchodzi 26-tą rocznicę swego założenia. Towarzystwo to utrzymuje i rozwija staraniem Muzeum im. Króla Władysława Warneńczyka Min. W. R. i O. P. rozesłało zawiadomienie o jubileuszu Towarzystwa do wszystkich polskich towarzystw naukowych i towarzyszeń i wysłało specjalne pismo gratulacyjne do wspomnianego towarzystwa.

Konkursy Muzeum Tatrzńskiego. Muzeum Tatrzńskiego przedłożyło konkurs na projekt urządzenia i odbudowa wnętrza muzealnego budynku do dnia 1 grudnia 1921. Zarazem ogłosiło Muzeum konkurs na posadę tymczasową, na rok kontraktowanego, kierownika muzealnego; termin nadsyłania zgłoszeń upływa z dniem 1 listopada 1921. Bliższych szczegółów udziela Zarząd Muzeum Tatrzńskiego w Zakopanem.

Demobilizacja W. P. i ochotnicza armia pracy. Dnia 28 września odbyło się posiedzenie Tow. Wiochy Wojsk. pod przewodnictwem kapt. Quiriego, na którym dr. H. Wielowiejski, członek tegoż Tow. przedstawił w grudniu roku zeszłego do M. S. Wojska wniesiony projekt zabezpieczenia pracy zdemobilizowanym żołnierzom - a zyciem kontyngentu do produktywnej pracy zdalnych maszyn i organizmacji wojskowych.

Program działalności Polsk. Tow. Ochronego Krzyża. Ważne Zgromadzenie Polsk. Tow. Ochronego Krzyża, odbyte w Warszawie w d. 15 i 16 b. m., uchwaliło program działalności na czas pokoju i wojny. Postanowiono między in.: a) w czasie wojny: szkolenie i prowadzenie w odcinkach P., T.C. K. szpitali na 300 - 400 łóżek (50 w czasie pokoju). Prowadzenie przy szpitalach szkieletów i pielęgniarek, gromadzenie inwentarza dla podziału sanitarnych, opatrunkowo-żywnościowych, tworzenie stacji opatrunkowo-żywnościowych, kierownictwo do podwozu różnych grup sanitarno-transportowych. W zakresie działalności wejść również opieka nad chorymi i rannymi żołnierzami, opieka nad jeńcami wojennymi, cywilnymi i zakładnikami, opieka nad zdrowym młodzieństwem. Biuro informacyjno-wywiadowcze (zaczynając od rodziny i wojskiem). Rejestrowanie, informacja, korespondencja jeńców i cywilnych. Ustalenie rodzaju stosunków z władzami wojskowymi. Opieka nad rodzinami wojskowymi, dostarczanie pracy, etc.; b) w czasie pokoju: szkolenie personelu, otwieranie szkół dla siostr zawodowych Czerw. Krzyża, kursów samistycznych, dokształcających dla dezyntektorów, higienistek, kursów ratownictwa, gospodarstwa i administracji. Tworzenie kadry wykształconej już funkcjonariuszy, którzyby na wypadek wojny mogli być najszybciej zmobilizowani. Tworzenie warsztatów pracy dla żandarmerji, prowadzenie zakładów leczniczych, sanatoriów specjalnych, przychodni lekarskich i stacji pomocy doraźnej. Stworzenie zasad higieny, współdziałanie z Minist. Zdrowia w walce z gruźlicą, chorobami wenerycznymi, opieką nad matką i niemowlęciem i in.

Niedzielny bieg „na przełaj” o mistrzostwo Polski. Bieg o mistrzostwo Polski rozpocznie się w jednym z prywatnych parków podmiejskich i po przejeździe pola i zarosła okoliczne, rozwinię się na znacznej przestrzeni 8 tysięcy metrów. Już ogłoszony będzie specjalnymi plakatami i w prasie miejscowej punkt rozpoczęcia biegu (start), gdzie jednocześnie wypadnie i celownik. Do miejsca tego za minimalną opłatą będzie dopuszczona i szeroka publiczność. Umocnione będą specjalne elektryczny na czas biegu. Start punkt o godz. 11 rano, koniec biegu mniej więcej trzy kwadransy na 12.

Dzisiaj, w piątek, 30 września upływa ostatni termin zapisów (Szczegół. 1a, tel. 15-00 i 45-99). Dotąd zapisali się już najliczniejsi kandydaci z ca-

łej Polski z kapt. Baranem a Świrskiej „Pogoni” na czele.

Kto znalazł skóry Robotnicy z firmy B-cia Horn i Rupiewicz przesyłają nam następujące wyjaśnienie: Przed kilku dniami w ławicy wypadków policja ogłosiła, iż znalazła w rowie skóry, wagi około puda, które są do odebrania w komendzie policji. Rzecz się inaczej przedstawia: my, robotnicy z firmy Horn i Rupiewicz, wracając z budowy Akc. Tow. Śniess i Syn, samochodem wyżej wskazanej firmy, znaleźliśmy owe skóry i przewożąc je do Piłkiewicza przez Pelcowiznę, oddaliśmy je milicjantowi nr 1113, który zapisał numer naszego samochodu i adres szofera.

WYPADKI. Zbrodnia samochodowa. Z domu nr. 22 w Al. Ujazdowskich, z punktu odźwiżowego nr. 10 Amerykańskiego Komitetu pomocy dla dzieci wczoraj o godz. 11 rano wyszedł jakis 10-letni chłopiec i usiłował przejść na drugą stronę ulicy. W tym czasie jechały szybko w stronę pl. Trzech Krzyży dwa samochody. Pierwszy z nich z miłośnika francuskiej chłopca tylko przewoził. Gdy chłopiec zamierzał podnieść się, nadjechał w szalonym pojeździe drugi samochód osobowy nr. 63, wiozący kilku ułoiów, który przejechał chłopca, powodując pęknięcie czaszki. Po przeniesieniu do bramy, chłopiec zmarł przed przybyciem pogotowia. Samochód z autokoburnym naczelnym wodzą prowadzony był przez szofera, sierżanta szabobowego, Antoniego Mirhandzińskiego. Podobno chłopiec był uczniem szkoły publicznej powszechnej z ul. Czerwikowskiej nr. 153.

Rabunek na ulicy. Na przechodzącą ul. Agrykola Józef Kraszewski (Koszykowa 1d), wczoraj o g. 11 rano napadł jakis rabus, który wyrwał jej woreczek rączny i zbiegł. Woreczek zawierał 3000 mkł. gotówki, 6 kwiatów węgiewych i portfel skórzany z walcikiem Wenezji.

Pogrzeb z przeszkodami. W tych dniach w zakładzie św. Józefa przy ul. Hożej nr. 74 zmarła 39-letnia żona Józefa św. Piotra i Pawła na Koszykach. Jedną siostrą Tomicką, wdową, ostatnio właścicielka pralni i kapieli przy ul. Sosnowej nr. 14. Pogrzeb zapowiadany był na wczoraj na godz. 11 rano z kościoła św. Piotra i Pawła na Koszykach. Pomimo, że zmarła pozostawiła kilka siostr, braci i matkę „opiekun”, zajmujący się pogrzebem, nie raczył pozwolić na pożegnanie się rodziny i w ogóle użyczenie nieboszczki. Na klepsydrech zaś nie podano, kto pozostał z rodziny i kto zaprasza na pogrzeb, nadto podano, że jest z domu Baudurska, a winno być Balcenska.

Wczoraj, po ukończeniu nabożeństwa żałobnego, gdy trzech księży zamierzano odprawić ostatnie modły, wśród zgromadzonych uczestników ostatniej posługi powstało zamieszanie. Oto siostry zmarłej porwały w kawałki szarę przy wieńcu z napisem „Od przyjacieli”. Następnie rodzina domagała się otworzenia trumny, chcąc się upewnić, czy istotnie jest chowana Tomicką i czy ubrana i w jedne szaty ubrana. Przedstawiciel zakładu pogrzebowego Szwajcra oświadczył, że odhutowanie metalowej trumny oraz zwłoka w pogrzebie poganię na soba kilka lub kilkanaście tysięcy mkł. kosztów, na co „opiekun”, Franciszek Biełkowski nie chciał się zgodzić. Po dłuższych pertraktacjach, odbył się pogrzeb. Rodzina podaje skargę na Biełkowskiego do prokuratury.

Z sądów. GOSPODARKA W WOJSKOWYCH ZAKŁADACH GOSPODARCZYCH. Sprzeniewierzenie 22 milj. przez por. Wereszyskięgo.

Z uwagi na niedźwidy natękt publiczności w sali podczas obrad w tej od dni 10 otwartą się sprawie, przewodniczący publi. Staw. sądził, by dalsze posiedzenia od dziś przetransz do wielkiej sali rozpraw Nr. 1.

Wczorajsze posiedzenie rozpoczęło od przesłuchania dodatkowego świadka kapitana Kierulca, który stwierdził, że oddał Wereszyskiemu kasę w zupełnym porządku, o czym sporządzono i podpisano protokół. Treść jego wniesiona została do Instalacji A., która nie doznała się kaszyczu figurowania na stołe sądziwskim wśród dowodów rzeczowych dla tego, że „amika niewiadomo kiedy. Śladnie domyśleć się można, kto w tem miał interes.

Ekspertyza ksiąg, dowodów i opinia rzeczoznawców, w osobach majora Pelza, b. szefa lotnej komisji kontrolującej przy intendenturze O. S. W. i ppuk. Krukowskiego - trwała kilka godzin.

Z drobniogowo opracowanego zestawienia cyfrowego ekspertów płynę dowód, że straty, wyrządzone przez oskarżonego W., istotnie wynoszą około 23 milionów.

To na zasadzie ustalonych dowodów. Niezależnie jednak od tego nadwyżka zostaje straty o nieobliczalnej wysokości, dochodzącej do setek milionów, a spowodowane tem, że por. Wereszyski w kasie bardzo znaczne kwoty nie zapisywał zaraz na przychód, lecz częstokroć po upływie kilku miesięcy, dawał mu to możność operowania skarbowymi funduszami.

Ogólna natrz. suma zależek nie da się ustalić dla braku pierwotnej, oryginalnej księgi rachunkowej.

Dowódca oddziału w urzędzie gospodarczo-wojskowym, jakim w danym wypadku był major Fangon, obowiązany był bezwzględnie - zlanem ekspertów - w myśl organizacji Tymczasowej Gospodarki wojskowej, do kontroli w ściśle określonym terminie.

Podczas wyrażania opinji biegłych obrońcy oskarżonych wyrażają poważne zarzuty, godzące w podstawy ekspertyzy.

Obrońca Fangora etiw. W. Brokman a naciskiem podkreśla, że pouczenie podwładnych wojskowych ze strony odnośnych miarodajnych czynników, co do odpowiedzialności, grożącej za niedokonywanie w czasie właściwym kontroli kasowej i wydane w tej mierze przepisy, występowane zostały już po wstąpieniu do urzędu w tej sprawie.

Tenże obrońca domaga się od pp. biegłych stanowczej odpowiedzi, czy niedokonywanie w ciągu niespełna 8 miesięcy przepisanej prawem kontroli, było zgodne z prawem, które termin ten

określa na 6 miesięcy - biegły odmawia odpowiedzi.

Dopiero gdy przewodniczący zwraca uwagę, że pytanie to jest zupełnie słuszne i na miejscu, biegły oświadcza, że niedokonywanie rewizji w ciągu 8 miesięcy, było niezgodne z przepisami.

Wreszcie obrońca Wereszyskiego, adw. Szurlej występuje z wnioskiem, dowodzącym, że cała opinia ekspertów wykazała nadzwyczajną chwytliwość, brak szczerości i podstaw poważnych, poza tem, nie obrażając osobiste panów ekspertów, do których odnosi się z całym poważaniem, obrońca zaznacza, że od początku całego śledztwa ekspertyza nacechowana była pewną stronniczością i jakby przybierając toge prokuratorską, zdradzała pewien lęk, zmierzając do uchronienia intendentury, od mogącego na nią spaść zarzut, czy odpowiedzialności nawet za nieład i nieporządek. Dlatego to właśnie ekspertyza nie może być używana za miarodajną i domaga się zmiany personalnej rzeczoznawców. W tym celu obrońca prosi o wyznaczenie nowych rzeczoznawców, wólnych od wszelkich zarzutów.

Sprzeciwia się temu prokurator, a sąd odrzucając sprawę, wyda dziś w tej mierze uchwałę.

Teatr i Muzyka.

TEATR ŻOŁNIERSKI „POLONJA”
Wydz. Opieki R. K. O. N.

Teatr Żołnierski dał nowy uromaiocoty program, który rozpoczął się śpiewem, tenora Właskiego. Artysta wykonał b. dobrze wierską pieśń „O Mariel” oraz „Leczenie” Kitechmanowoy. Kieziwiczówna mile śpiewa smętną „Kwiat koma”, a Lipiński wkłada dużo uczucia w „Dwie zerze” Moniuszki. Wadziwska zdobywa odśwież w egzotyicznych pieśniach, jak „Sumarum”, „Mistourri” i „Salome”. Szarpińska tekko i z wdziękiem trzeczy Sitnassowskiego walcu, zaś Meri wykonała tancie bułgarski. Dobrym nabytkiem dla Teatru Żołnierskiego okazała się p. Rudzińska, która n. niepospolitym talentem charakterystycznym odwarza piosenki chłopskie. Truszkowski wybornie

Mąkę pszenną i żytnią

wagonowo i na worki poleca
L. RYCHTER, Warszawa, Elektoralna 6, telef. 105-74.

LEKARZ-DENTYSTA
E. REERSON
przyjmuje od 10 - 1 i od 3 - 7
Wolska 34-5 II-gie piętro.

Dr. Ludwika Ukrainczyk
choroby kobiece i akuszerja.
Chłodna 22 od 5 - 7 pp.
Tel. 267-86.

Dr. med. Felubusa Choroby skórne, weneryczne, piciowe (niemiec) Wielka 11, tel. 152-13. Do 10 i 4 - 7.

Wyszedł Nr. 10
„Głos Kobiet”
Do nabycia w Administracji „Robotnika” Warecka Nr. 7.
Cena numeru 10 Mk.

Duże Zakłady Mechaniczne
potrzebują
TOKARZY
na dokładnie narzędziowe roboty (kalibry na gwinty itp.)
1 SZLIFIERZY
na kalibry i inne precyzyjne wyroby
Oferty tylko pierwszorzędnych sił należy składać do Tow. Akc. „Reklama Polska”, Jazna 10 pod „Przemysł”.

Wiec Słuchaczy Szkoły im. H. Wawelberga i S. Rotwanda

W niedzielę 2 października r. b. o godz. 10 rano odbędzie się wiec Słuchaczy Państwowej Szkoły Budowy Maszyn i Elektrotechniki im. H. Wawelberga i S. Rotwanda w lokalu „Związku Rzemieślników Chrześcijan” przy ulicy Miodowej Nr. 14.

Obecność i punktualne przybycie wszystkich słuchaczy jest konieczna.

Zastrzega się, że uczęszczający na kurs wstępny przy szkole nie mają prawa przebywania na wiecu.

Pokwitowania.

Wpłynęło do kasy Rob. Komitetu Pomocy Rosji do dnia 30 września na głodnych.

Z list składowych Nr. 4, 30, 31, 32, 33, 34, 35, 36, 37, 38, 39, 40, 41, 42, 43, 44, 45, 46, 47, 48, 49, 50, 51, 52, 53, 54, 55, 56, 57, 58, 59, 60, 61, 62, 63, 64, 65, 66, 67, 68, 69, 70, 71, 72, 73, 74, 75, 76, 77, 78, 79, 80, 81, 82, 83, 84, 85, 86, 87, 88, 89, 90, 91, 92, 93, 94, 95, 96, 97, 98, 99, 100	mkł.
107, 110 i 804	177.770
Od koop. „Związkowców” w Starachowicach	25.000
Od robotników portu czarnoborskiego	16.800
Od robotników garnu M. R. P.	3.920
Od robotników firmy „Jaktor”	1.840
Od Związku Zaw. Pracowników Białoruskich i Handlowych	300.000
Od Oddziału Warsz. Związku Słobozarskiego	40.000
Od Związku Niechłobowego	5.335
Dochód z przedstawienia „Sceny i Latał Robotniczej”	15.000
Zebrań w dniu 11 września w Związku Drzewnym	2.120
Razem	436.805
i rubli sowieckich	100.000

Sekretarz Komitetu: M. Sukowski

POKWITOWANIA.

Na dzień ten. Saczepaniska (Białego).

Za niezapłacone zachowanie się p. St. A. względem tow. P. Wasilewskiego 5000 (pięć tysięcy) mkł. Tow. P. Wasilewski zosłał porównyżną kwotę sumą 2000 (dwóch tysięcy) mkł., razem 7000 (siedem tysięcy) marek.

Skóry

najtaniej można kupić
Butownia Chrześcijańska
Zórawia Nr. 28, tel. 277-87.

Bizuterja złoto, srebro zegarki kupuje i sprzedaje okazynie. Najkorzystniej, bo w podwórzu, parter. Chmielna 34-12.

Choroby żołądka, kiszki, nerek, obstrukcja, hemoroidy, leczą szwajcarskie Gorkkie Ziela D-ra Bauera. Sprzedają apteki, składy apteczne.

Domy, sklepy, kawiarnie poszuwany. Kwień do kupna. Marszałkowska 79 m. 70.

Grawer (rytmnik) obeznany z formami do hut szklanych poszukiwany na roboty premjowe. Zgłoszenia Marszałkowska 125 m. 4 od 6-8 wiecz.

Materiały na ubrania, kostjomy, palta itp. poleca po cenach przystępnych Skład Sukna, Mieczysław Cieplich, S-to Krzyska 27.

38) obrońca długoletni spraw karnych, przyjmując sprawy karne, wojskowe, prowincjonalne, grantowe, redaguje do poboru wojskowego prośby, apelacji, kasacji, ulaskawienia do władz i sądów tanio. Leszno 38, m. 6, Hrynki.

Britrety artystyczne z fotografji kredkow. olejne od 400 marek „Izma” Miodowa 14 (w bramie). 10589

PALTA jesienne od 7500 wielki wybór. Ubrania robotnicze, kurki na wacie, kaftany bajowe. Hurt i detal. Witold Woyno Zórawia 25 front I-sze piętro.

Szewcwa masyne sprzedam Reising Nicala 1.

Ubiory męskie, palta, kurki na wacie, futra, bekieszce, burki. Ceny najniższe tylko Chmielna 49 m. 5.

Ważne dla Pań. Tanie - bo prywatnie. Pracownia Krawiecko-Kuśnierska Br. Unkiewicz. Heża 54 - 2, telef. 121-71 poleca w wielkim wyborze, eleganckie okrycia sezonowe oraz futra, kolnierze, mufki. Przyjmuje zamówienia z własnych i powierzonych materiałów.

Zakład zegarmistrzowski przyjmuje reperacje tanio, dobrze. Znany zegarmistrz Gutmacher. Smocza 21 róg Dzielnej.